Lex Piła

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 24, maj 2015 00:00
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2341

Podział administracyjny państwa nie powinien być kształtowany pod wpływem doraźnych potrzeb politycznych. Warto by pamiętali o tym senatorowie podejmując decyzję o dalszych losach inicjatywy ustawodawczej mającej zmienić ustawę o samorządzie powiatowym w zakresie tworzenia nowych miast na prawach powiatu.

Zawarty w druku senackim nr 855 projekt ma umożliwić nadanie statusu miasta na prawach powiatu tym miastom, które z dniem 31grudnia 1998 roku przestały być siedzibą wojewody i wobec których, na wniosek rady miejskiej, odstąpiono wówczas od nadania praw powiatu. W Polsce są trzy takie miasta: Piła, Ciechanów i Sieradz. Lakoniczne uzasadnienie projektu ogranicza się do zreferowania aktualnego stanu prawnego bez słowa o faktycznych motywach podejmowanej inicjatywy. Ustnie padają argumenty o łatwiejszym zarządzaniu miastami mającymi prawa powiatu, konieczności zagwarantowania dziejowej sprawiedliwości, czy wreszcie przeciwdziałaniu oczywistego naruszenia zasady równości.

Wszystkie te argumenty są chybione. Przypomnieć należy, że status miast na prawach powiatu nie został wprowadzony do polskiego porządku prawnego po to, by władzom miasta było wygodniej. Gdyby tak było status ten powinny otrzymać wszystkie miasta, które mają dostateczny potencjał do samodzielnego realizowania zadań powiatu – w praktyce pewnie wszystkie miasta mające co najmniej jakieś 40 tys. mieszkańców. Tak się jednak nie stało – i to nieprzypadkowo. Od dawien dawna życie społeczne zorganizowane jest w oparciu o sieć miast i obsługiwanych przez to miasto terenów wiejskich. Naturalną skalą jest zatem obszar funkcjonalny miasta, odpowiednik dawnej polis. Takiej skali odpowiada właśnie powiat. Odmiennie wygląda sytuacja w dwóch przypadkach:

· gdy miasto jest na tyle duże, że jego obszar funkcjonalny sięga daleko poza potencjalną wielkość powiatu, którego stolicą miałoby być to miasto i obejmuje często kilka mniejszych, satelickich ośrodków miejskich;

· gdy miasto jest położone w obszarze tak mocno zurbanizowanym i zindustrializowanym, że właściwie nie ma swojego obszaru funkcjonalnego – gdyż graniczny z innymi dużymi miastami.

W takiej właśnie sytuacjach potrzebne jest przyznanie praw miasta na prawach powiatu. Z tego też względu w roku 1998 dla takich miast za obiektywne kryterium przyjęto liczbę mieszkańców przekraczającą 100 tys. Odwoływanie się dziś do argumentów ułatwienia zarządzania mniejszymi miastami jest równoznaczne z ignorowaniem tego, że ustrój terytorialny musi uwzględniać również potrzeby społeczności mniejszych miast i wsi. Nawet wtedy, gdy liczba wyborców pochodzących z tych terenów jest nieco mniejsza.

Niesłuszne są również argumenty odnoszące się do rzekomego naruszenia zasady równości. Równość musimy oceniać z punktu widzenia występowania zróżnicowania szans podmiotów mających taką samą relewantną cechę. Gdy w roku 1998 uczyniono ustępstwo – ze względów czysto politycznych – dla miast, które traciły swój dotychczasowy wojewódzki status to wszystkie takie miasta miały stworzone równe możliwości. Cześć opowiedziała się za przyznaniem praw powiatu, część nie. Nie można z tego faktu wyciągać siedemnaście lat później wniosków o rzekomej obecnej nierówności statusu poszczególnych miast. Powiem więcej – jeśli już szukamy cech relewantnych, to cechą taką jest dziś raczej liczba ludności niż fakt bycia niegdyś miastem wojewódzkim. Czy zgodne z zasadą równości byłoby umożliwienie dziś Pile (ok. 75 tys. mieszkańców) uzyskania praw powiatu, gdy próg 70 tys. mieszkańców przekracza obecnie 6 miast nie mających praw powiatu? Nie odnoszę się już nawet do Ciechanowa i Sieradza (po ok. 45 tys. mieszkańców) – w tym bowiem przypadku liczba ludniejszych

Phoca PDF

miast nie mających praw powiatu jest liczona dziesiątkami.

Nie można też odwoływać się do precedensu Wałbrzycha – dla którego uchwalono specjalną ustawę byle tylko zaspokoić ambicje prezydenta miasta. Wałbrzych licząc bowiem 120 tys. mieszkańców spełniał obiektywne kryteria „powiatowości" miasta.

Brak jest zatem jakiegokolwiek racjonalnego uzasadnienia zaproponowanych w inicjatywie legislacyjnej zmian. Tajemnicą poliszynela jest fakt, że u źródła projektu tkwi konflikt jaki zaistniał między Piłą a powiatem pilskim po zmianie koloru partyjnego władzy w tym drugim. A że prezydentem Piły jest były senator…

Podejmowanie decyzji legislacyjnych pod wpływem takich okoliczności na pewno nie przyczynia się do lepszej jakości prawa. Oczywiście problematykę ustroju terytorialnego państwa musimy przemyśleć, ale raczej pod kątem łączenia, a nie podziału poszczególnych jednostek samorządu. Warto by senatorowie o tym pamiętali głosując nad drukiem senackim nr 855.

Grzegorz P. Kubalski

Phoca PDF